



Sygn. akt III SK 15/09

**WYROK
W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ**

Dnia 14 stycznia 2010 r.

Sąd Najwyższy w składzie :

SSN Kazimierz Jaśkowski (przewodniczący)

SSN Zbigniew Korzeniowski

SSN Andrzej Wróbel (sprawozdawca)

Protokolant Dorota Białek

w sprawie z powództwa Telewizji Polsat S.A. w Warszawie
przeciwko Przewodniczącemu Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji w Warszawie
w sprawie decyzji pozwanego z dnia 22 marca 2006 r., nr 2/2006,
po rozpoznaniu na rozprawie w Izbie Pracy, Ubezpieczeń Społecznych i Spraw
Publicznych w dniu 14 stycznia 2010 r.,
skargi kasacyjnej powoda od wyroku Sądu Apelacyjnego w Warszawie
z dnia 8 października 2008 r., sygn. akt VI ACa 332/08,

oddala skargę kasacyjną.

Uzasadnienie:

Sąd Okręgowy w Warszawie wyrokiem z dnia 29 listopada 2007 r. sygn. akt XX GC 582/06 oddalił odwołanie Telewizji Polsat S.A. w Warszawie , dalej jako „powódka” lub „Telewizja Polsat” od decyzji przewodniczącego Krajowej Rady

Radiofonii i Telewizji, dalej jako „pozwany”, z dnia 22 marca 2006 r. nr 2/2006 stwierdzającej naruszenie przez powódkę art. 18 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 29 grudnia 1992 r. o radiofonii i telewizji (jednolity tekst: Dz.U. z 2004 r. Nr 253, poz. 2531 ze zm., dalej jako „ustawa”) przez wyemitowanie w dniu 26 lutego 2006 r. audycji z cyklu „K. W.” i nakładającej na tego nadawcę karę pieniężną w wysokości 500.000 zł.

Sąd pierwszej instancji ustalił między innymi, że w dniu 26 lutego 2006 r. Telewizja Polsat wyemitowała audycję autorstwa Kuby W., który prowadził rozmowę, opartą na formule wywiadu, z Kazimierą S. Jednym z poruszanych tam tematów była osoba i działalność Magdaleny B., dziennikarki katolickiego Radia Maryja. Została ona nazwana przez Kazimierę S. „starą dziewczynką” w kontekście prowadzonej przez nią działalności, polegającej na organizowaniu katolickich podwórkowych kółek różańcowych dla dzieci oraz w związku z charakterystycznym sposobem artykulacji głosu podczas odmawiania modlitwy prowadzonej na antenie tego radia. Miało wówczas miejsce parodiowanie sposobu wykonywania M. B. modlitwy, co naruszało uczucia religijne odbiorców i spotkało się z protestami widzów. Zarówno prowadzący program, jak i uczestnicząca w nim K. S. nie wiedzieli wówczas, że dziennikarka Radia Maryja jest osobą niepełnosprawną. Audycja była odtwarzana publicznie, po jej uprzednim nagraniu w studiu.

Sąd pierwszej instancji uznał, że doszło do naruszenia czci dziennikarki Radia Maryja poprzez nazwanie jej „starą dziewczynką” oraz do ośmieszenia prowadzonej przez nią działalności publicznej, co mogło narazić tę osobę na utratę zaufania publicznego do pracy z młodymi ludźmi, wskutek nadszarpnięcia jej dobrego imienia.

Zdaniem Sądu pierwszej instancji, zarówno prowadzący audycję, jak i producent programu nie dochowali należytej staranności i rzetelności dziennikarskiej, w zakresie zebrania informacji na temat przyczyn specyficznej artykulacji głosu przez Magdalenę B. (art. 12 ust. 1 pkt 2 Prawa prasowego), doprowadzając do naruszenia jej dóbr osobistych.

Sąd pierwszej instancji zgodził się z poglądem pozwanego, że parodiowanie sposobu wykonywania modlitwy, jak w niniejszej sprawie, nie znajduje akceptacji w społeczeństwie i może prowadzić do naruszenia uczuć religijnych. Taka opinia ma

oparcie w kierowanych do pozwanego skargach odbiorców. Osoby te mogły odebrać takie traktowanie słów modlitwy jako brak szacunku dla realizowanych przez osoby wierzące praktyk religijnych.

Sąd Okręgowy nie dopatrywał się naruszenia przez przewodniczącego Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji wskazanych przez skarżącą Spółkę przepisów Kodeksu postępowania administracyjnego, podnosząc że Telewizja Polsat miała świadomość wszczęcia przez organ nadzoru postępowania w związku z emisją spornej audycji i nic nie stało na przeszkodzie zapoznaniu się ze skargami widzów.

W ocenie Sądu pierwszej instancji, nie doszło do naruszenia art. 53 ust. 2 w związku z art. 10 ust. 3 i 4 ustawy poprzez wadliwe zastosowanie tych przepisów, gdyż wskazany tam tryb postępowania ma charakter fakultatywny, co wynika z wykładni gramatycznej powołanej wyżej unormowania.

Sąd pierwszej instancji uznał, że art. 10 ust. 1 Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności wprowadzie ustanawia bardzo szeroko rozumianą swobodę wyrażania, przekazywania i odbioru myśli, ale jednocześnie przewiduje również możliwość wprowadzenia ustawowych ograniczeń w korzystaniu z tej swobody, m.in. w celu ochrony dobrego imienia innych osób, co w polskim ustawodawstwie znajduje odbicie w art. 12 ust. 1 Prawa prasowego oraz art. 23, 24 Kodeksu cywilnego, gdzie przewidziano, opartą na zasadzie domniemania, bezprawność naruszeń dóbr osobistych.

Sąd pierwszej instancji podkreślił, że nie był to pierwszy przypadek podejmowania przez Telewizję Polsat działań zmierzających do naruszenia dóbr osobistych innych osób oraz wykazujących lekceważący stosunek wobec wyznawców różnych religii, o czym świadczą wystąpienia przewodniczącego Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, pod kątem przestrzegania zasad określonych w art. 18 ustawy. W myśl tego przepisu - audycje i inne przekazy nie mogą propagować działań sprzecznych z prawem, z polską racją stanu oraz postaw i poglądów sprzecznych z moralnością i dobrem społecznym. Powinny szanować przekonania religijne odbiorców, a zwłaszcza chrześcijański system wartości.

Sąd Apelacyjny w Warszawie wyrokiem z dnia 8.10.2008 r. sygn. akt VI ACa 332/08 oddalił apelację powódki od powyższego wyroku Sądu pierwszej instancji

Sąd Apelacyjny uznał, że chybiony jest zarzut dopuszczenia się przez pozwanego naruszenia art. 53 ust. 2 ustawy wobec zastosowania przewidzianej tam sankcji bez dokonania czynności przewidzianych art. 10 ust. 3 i 4 tej ustawy jest on chybiony.

Wprawdzie na wstępie zaskarżonej decyzji przytaczano zarówno ustęp 1 jak i 2 art. 53 ustawy, ale zdaniem Sądu Apelacyjnego, nie ulega wątpliwości, że podstawę prawną nałożenia na powodową Spółkę kary pieniężnej stanowił art. 53 ust. 1 ustawy, co znajduje potwierdzenie w końcowym uzasadnieniu przedmiotowej decyzji oraz w treści uchwały Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji nr 144/2006 z dnia 16 marca 2006 r. upoważniającej przewodniczącego Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji do nałożenia na nadawcę audycji z cyklu „Kuba W.” kary pieniężnej.

Według Sądu Apelacyjnego, „Taki tryb jest niezależny od przewidzianej w art. 53 ust. 2 ustawy możliwości wymierzenia podmiotowi emitującemu dany program (który narusza przepisy ustawy) który w decyzji wydanej na podstawie art. 10 ust. 4 cytowanej wyżej ustawy”.

W ocenie Sądu Apelacyjnego, przewidziane w art. 10 ust. 4 ustawy kompetencje przewodniczącego Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji do podejmowania określonych czynności nie są obligatoryjne. Ich przedsięwzięcie nie jest konieczne do zastosowania wobec nadawcy dolegliwości finansowej, o której mowa w art. 53 ust. 1 tejże ustawy. Za takim stanowiskiem przemawia również wskazany przez ustawodawcę sposób postępowania przewodniczącego Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji w przypadku stwierdzenia, iż nadawca narusza obowiązki wynikające z przepisów ustawy o radiofonii i telewizji, przez użycie w jej art. 53 ust. 1 zwrotu „wydaje decyzję nakładającą na nadawcę karę pieniężną”.

Zdaniem Sądu Apelacyjnego, postulowana przez powódkę konieczność uprzedniego wyczerpania przez pozwanego czynności przewidzianych w art. 10 ust. 2-4 ustawy, a w szczególności wezwania nadawcy, aby zaniechał on działań w zakresie tworzenia i rozpowszechniania programów, jeżeli naruszają one przepisy ustawy, uchwały Krajowej Rady lub warunki koncesji sprawiałaby, że w praktyce ukaranie takiego podmiotu nie mogłoby nastąpić nawet wówczas, gdyby w sposób zamierzony i drastyczny naruszył on ciężące na nim obowiązki, co z kolei

podważałoby istotę unormowania zawartego w art. 53 ust. 1 ustawy, sprowadzający się do niezwłocznego i stanowczego reagowania Przewodniczącego Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji na przypadki emisji szkodliwych programów.

Sąd Apelacyjny przyjął ponadto, że nie ma istotnego znaczenia twierdzenie, iż poprzednie upomnienia kierowane przez pozwanego do zarządu Spółki Telewizja Polsat, w związku z rozpowszechnianiem w cyklu audycji „Kuba W.” negatywnych wzorów zachowań oraz brakiem poszanowania uczuć religijnych dotyczyły zdarzeń, które z uwagi na upływ czasu nie mogą podlegać penalizacji. Pozwany nie podniósł w motywach zaskarżonej decyzji argumentu, że to tamte zaszłości, miały wpływ na podjęcie tej decyzji. W tej sytuacji zarzut naruszenia art. 53 ust. 4 ustawy nie wytrzymuje krytyki. Poprzednie wystąpienie pozwanego świadczy jedynie o tym, że nadawca już w przeszłości otrzymywał od Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji poważne sygnały, wskazujące na konieczność wzmożenia kontroli nad zawartością rzeczonych programów (które nie są emitowane na żywo) i jak dowiódł dalszy rozwój zdarzeń, nie potraktował on tych wystąpień w należyty sposób.

Według Sądu Apelacyjnego, nie doszło do naruszenia wskazanych w apelacji przepisów ustawy. Wbrew stanowisku powódki, Sąd pierwszej instancji wyprowadził prawidłowy wniosek z analizy zapisu przedmiotowej audycji, że parodiowanie głosu pracownicy Radia Maryja poprzez kilkakrotne powtarzanie (w ten sposób) przez zaproszoną do studia Kazimierę S., słów modlitwy, która jest odmawiana przez uczestników tzw. podwórkowych kółek różańcowych naruszało uczucia religijne osób wierzących. Sama modlitwa nie jest wprawdzie określoną wartością w ujęciu aksjologicznym, ale stanowi dla wyznawców różnych religii (nie tylko chrześcijańskiej) formę kontaktu z Bogiem i nie można jej zaliczać jedynie do przejawów zachowania czysto obrządkowego, jak usiłuje to przedstawić skarżący. Nie sposób też zgodzić się z poglądem, że parodiowanie głosu spikerki nie oznaczało ośmieszania samej modlitwy i prowadzonej przez tę osobę działalności publicznej.

Sąd Apelacyjny ocenił, że wypowiedaniu słów modlitwy towarzyszył pogardliwy komentarz prowadzącego program. Traktowanie modlitwy w sposób prześmiewczy świadczy o braku wrażliwości osób biorących udział w tej sekwencji

audycji, na wyznawany przez wierzących światopogląd, w którym Bóg jest istotą najwyższą i źródłem wszelkich łask, a wierni mogą ich doświadczyć dzięki prośbom kierowanym do Boga właśnie w formie modlitwy. Takiego postępowania nie da się pogodzić z wymogiem przepisu art. 18 ust. 2 ustawy o konieczności poszanowania uczuć religijnych i zakazem naruszania norm moralnych (art. 18 ust. 1).

Według Sądu Apelacyjnego, przepis art. 6 ust. 1 ustawy nakładający na Krajową Radę Radiofonii i Telewizji obowiązek stania na straży wolności słowa w radiu i telewizji w żadnym wypadku nie oznacza aprobaty dla sytuacji, w których następuje nadużywanie tego prawa poprzez naruszenie innych dóbr, korzystających z ochrony prawnej. Przepis art. 10 Europejskiej Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności nie absolutyzuje wartości, jaką jest swoboda wyrażania i przekazywania myśli, dopuszczając możliwość stosowania w tym względzie ustawowych ograniczeń, a takim niewątpliwie są zawarte w Kodeksie cywilnym przepisy dotyczące ochrony dóbr osobistych, iż wiązane z nimi unormowania przyjęte w przepisach Prawa prasowego. Przepis art. 10 ust. 2 tej konwencji nie zawiera definicji „praw innych osób”, które mogą być chronione poprzez wprowadzenie restrykcji w zakresie wolności wyrażania opinii.

Sąd Apelacyjny uznał, że przepis art. 6 ust. 2 pkt 4 ustawy nie został powoływany przez pozwanego w zaskarżonej decyzji i samą Radę w uchwale z dnia 16 marca 2006 r. jako podstawa zapadłych rozstrzygnięć. Przewidziana w tym przepisie kontrola działalności nadawców może m.in. polegać na badaniu *ex post* treści i odbioru programów radiowych i telewizyjnych (art. 6 ust. 2 pkt 5 ustawy).

Sąd Apelacyjny stwierdził ponadto, że przy nakładaniu kary pieniężnej, przewidzianej w art. 53 ust. 1 te same ustawy nie stosuje się prawno-karnych zasad odpowiedzialności i jej wymierzanie nie jest uzależnione od stwierdzenia winy w rozumieniu prawa karnego.

Sąd Apelacyjny zaaprobował wyrażony przez Sąd pierwszej instancji pogląd, że w inkryminowanym programie doszło do naruszenia dóbr osobistych spikerki Radia Maryja - Magdaleny B. (jej godności) przez przedstawienie jej jako „starej dziewczynki”, z powołaniem się na szczególną artykulację jej głosu, bez zbadania bliżej sytuacji osobistej tej dziennikarki. Program nie był prowadzony „na żywo” i

nadawca miał dostatecznie dużo czasu, aby dociec przyczyn tego, co w zachowaniu M. B., K. S. uznała za rzecz szczególną o wydźwięku pejoratywnym.

Sąd Apelacyjny zgodził się z opinią powódki, że K. S. nie zarzuciła dziennikarce Radia Maryja, iż ta zachowuje się niewłaściwie poprzez prowadzenie działalności publicznej w postaci organizowania dziecięcych podwórkowych kółek różańcowych, to jednak parodiowanie słów modlitwy, przytaczanych z wierną dokładnością i to w kontekście uwag prowadzącego program („siostra modlitwa” „didżey” „mistrzynie Freestyle”) niewątpliwie ośmieszało ją jako osobę zaangażowaną w pracę z młodymi ludźmi i narażało na utratę zaufania niezbędnego do wykonywania tego rodzaju działalności.

Sąd Apelacyjny stwierdził, że nie zasługuje na aprobatę stanowiska powódki, że szczególny charakter programu prowadzonego w konwencji humorystycznej (pastiszu, satyry) i w stosunku do osób funkcjonujących w przestrzeni publicznej, nie może powodować, aby taka forma twórczości była ograniczona lub eliminowana. Sąd Apelacyjny przytoczył wyrok Sądu Najwyższego z dnia 27 września 2005 r. I CK 256/05, gdzie wskazano, że utwór satyryczny podlega kryteriom oceny, stosowanym do innych form wypowiedzi, mimo że dozwolone granice krytyki są tu szersze gdyż można posłużyć się pewnym wyolbrzymieniem lub karykaturą; podobnie wypowiedział się Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 20 czerwca 2001 r. I CKN 1135/98.

Według Sądu Apelacyjnego nie ma przeszkód, aby poddawać krytyce dziennikarzy, występujących w masowych środkach przekazu, w tym również w Radiu Maryja, ale musi się to odbywać z zachowaniem reguł przewidzianych w Prawie prasowym i uwzględniać rodzaj poruszanej tematyki. Prowadzenie za pośrednictwem radia modlitwy z określonym kręgiem odbiorców (wiernych) nie jest zwykłą działalnością publiczną, którą można traktować w tych samych kategoriach, jak każdą inną sferę aktywności społecznej. Niewątpliwie emitowanie audycji, w której propaguje się zachowania naruszające dobra osobiste innych osób, należy uznać za działania sprzeczne z prawem, w rozumieniu art. 18 ust. 1 ustawy o radiofonii i telewizji.

Według Sądu Apelacyjnego, nie ma istotnego znaczenia dla bytu zaskarżonej decyzji fakt, że po jej wydaniu Trybunał Konstytucyjny zakwestionował

legalność powołania przewodniczącego Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji. Wyrok Trybunału Konstytucyjnego z dnia 23 marca 2006 r. w sprawie sygn. akt 4/06 zapadł już po wydaniu zaskarżonej decyzji i nie może odbierać jej cech ważności i skuteczności. Nie istnieje też wymóg prawny, który nakazywałby powstrzymywanie się przez organ państwowy z wydawaniem rozstrzygnięć, tylko dlatego że legalność jego powołania jest przedmiotem skargi do Trybunału.

Powódka zaskarżyła powyższy wyrok Sądu Apelacyjnego w całości skargą kasacyjną, w której zarzuciła naruszenia przepisów prawa materialnego (398³ § 1 pkt. 1 k.p.c.) przez błędną jego wykładnię i niewłaściwe zastosowanie, poprzez przyjęcie, że przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji może nałożyć na nadawcę karę pieniężną bez zachowania działania wskazanego w ust. 4 art. 10 ustawy (obejmującego wydanie decyzji nakazującej nadawcy zaniechanie działań w zakresie tworzenia i rozpowszechniania konkretnej audycji / programu) i zastosować zamiast tej normy (art. 53 ust. 2 tej ustawy) normę art. 53 ust. 1 ustawy o radiofonii i telewizji (z pominięciem wydania decyzji przewidzianej w art. 10 ust. 4 tej ustawy), 2) - art. 53 ust. 1 w związku z ust. 2 art. 53 ustawy przez przyjęcie, iż organ nadzorujący działalność programową nadawcy (pozwany) może dokonać dowolnego wyboru zastosowania tego przepisu zamiast przepisu ust. 2 art. 53 tej ustawy, bez podania i określenia kryteriów stosowanych dla dokonania takiego wyboru. Wskazując na powyższe podstawy, powódka wniosła uchylenie zaskarżonego wyroku oraz uchylenie wyroku Sądu Okręgowego - Sądu Gospodarczego w Warszawie z dnia 29 listopada 2007 r. w całości oraz orzeczenie co do istoty sprawy poprzez zaskarżonej decyzji z uwzględnieniem w orzeczeniu kończącym postępowanie w sprawie obowiązku zwrotu przez pozwanego spełnionego przez powódkę świadczenia / zapłaconej na rachunek Pozwanego przez Powódkę w dniu 11 grudnia 2008 r. kwoty kary pieniężnej 500.000, zł ewentualnie o uchylenie zaskarżonego wyroku w całości oraz uchylenie wyżej wskazanego wyroku Sądu Okręgowego - Sądu Gospodarczego w Warszawie z dnia 29 listopada 2007 r. w całości i przekazanie sprawy temu sądowi do ponownego rozpoznania.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Skarga kasacyjna nie ma uzasadnionych podstaw.

Na wstępie należy zważyć, że zgodnie z art. 398¹³ § 1 k.p.c. Sąd Najwyższy rozpoznaje skargę kasacyjną w granicach zaskarżenia oraz w granicach podstaw; w granicach zaskarżenia bierze jednak z urzędu pod rozwagę nieważność postępowania. Rozpoznanie skargi kasacyjnej w granicach jej podstaw oznacza, że granicę rozpoznania sprawy przez Sąd Najwyższy wyznaczają wyłącznie zarzuty naruszenia prawa podniesione w skardze kasacyjnej mieszczące się w ramach wskazanych w przepisie art. 398³ § 1 k.p.c. podstaw kasacyjnych, tj. naruszenia prawa materialnego lub/i naruszenia przepisów postępowania. Powódka w niniejszej sprawie podniosła jedynie zarzut naruszenia przepisów prawa materialnego, co oznacza, że Sąd Najwyższy rozpoznaje skargę kasacyjną tylko w granicach tej podstawy oraz że niniejsza skarga kasacyjna nie mogła skutecznie doprowadzić do podważenia ustaleń faktycznych stanowiących podstawę zaskarżonego wyroku (niepublikowany wyrok Sądu Najwyższego z dnia 24 kwietnia 2002 r. sygn. akt IV CKN 1002/00). Ponadto, zgodnie z niepublikowanym wyrokiem Sądu Najwyższego z dnia 8 lipca 2009 r. sygn. akt 60/09 Sąd Najwyższy jest związany granicami skargi kasacyjnej wyznaczonymi jej podstawami, co oznacza, że nie może uwzględniać naruszenia żadnych innych przepisów niż wskazane przez skarżącego. Sąd Najwyższy nie jest bowiem uprawniony do samodzielnego dokonywania konkretyzacji zarzutów lub też stawiania hipotez co do tego, jakiego aktu prawnego (przepisu) dotyczy podstawa skargi kasacyjnej. Nie może także zastąpić skarżącego w wyborze podstawy kasacyjnej, jak również w przytoczeniu przepisów, które mogłyby być naruszone przy wydawaniu zaskarżonego orzeczenia. Sąd Najwyższy może zatem skargę kasacyjną rozpoznawać tylko w ramach tej podstawy, na której ją oparto, odnosząc się jedynie do przepisów, których naruszenie zarzucono.

Zakres rozpoznania niniejszej skargi kasacyjnej wyznaczają zatem powołane *expressis verbis* w zarzutach skargi kasacyjnej przepisy art. 53 ust. 1 i 2 oraz art. 10 ust. 4 ustawy, mieszczące się w ramach pierwszej podstawy kasacyjnej, tj. naruszenia przepisów prawa materialnego.

Skarżąca Spółka próbuje wprowadzić uzasadnić naruszenie przez Sąd Apelacyjny przepisu art. 10 europejskiej Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności, lecz czyni to nieskutecznie, ponieważ po pierwsze –nie powołała tego przepisu w podstawach skargi kasacyjnej, lecz jedynie pośrednio w jej uzasadnieniu, po drugie – opiera ten zarzut na odmiennej, od przyjętej przez Sąd drugiej instancji, ocenie materiału dowodowego zgromadzonego sprawie, twierdząc, że materiał ten „daje podstawę do przyjęcia, iż osoby biorące udział w inkryminowanej audycji odniosły się do manieri wypowiedzi spikerki Radia Maryja i Telewizji Trwam, z której to okoliczności nie można jednak zasadnie wyprowadzać wniosku – co do rzekomo prześmiewczego potraktowania modlitwy, którą głos ten wypowiadał. Przyjęcie takiej oceny przez sąd drugiej instancji miało wpływ i ukształtowało rozstrzygnięcie tego sądu.” Tymczasem zgodnie z utrwalonym orzecznictwem Sądu Najwyższego przy podniesionym w skardze kasacyjnej zarzucie naruszenia tylko prawa materialnego, nie można brać pod uwagę zawartych w jej uzasadnieniu argumentów polemizujących z dokonaną przez sąd drugiej instancji oceną dowodów (wyrok z dnia 2 października 1997 r. sygn. akt II CKN 360/97).

Zważyć zatem należy, że Sądy obu instancji ustaliły stanowczo, że po pierwsze - parodiowanie głosu pracownicy Radia Maryja poprzez kilkakrotne powtarzanie (w ten sposób) przez zaproszoną do studia Kazimierę S., słów modlitwy, która jest odmawiana przez uczestników tzw. podwórkowych kółek różańcowych naruszało uczucia religijne osób wierzących, po drugie - modlitwa nie jest wprawdzie określoną wartością w ujęciu aksjologicznym, ale stanowi dla wyznawców różnych religii (nie tylko chrześcijańskiej) formę kontaktu z Bogiem i nie można jej zaliczać jedynie do przejawów zachowania czysto obrządkowego; po trzecie - parodiowanie głosu spikerki oznacza ośmieszanie samej modlitwy i prowadzonej przez M. B. działalności publicznej, po czwarte – wypowiedaniu słów modlitwy towarzyszył pogardliwy komentarz prowadzącego program, po piąte - traktowanie modlitwy w sposób prześmiewczy świadczy o braku wrażliwości osób biorących udział w tej sekwencji audycji, na wyznawany przez wierzących światopogląd, w którym Bóg jest istotą najwyższą i źródłem wszelkich łask, a wierni mogą ich doświadczyć dzięki prośbom kierowanym do Boga właśnie w formie

modlitwy, po szóste - prowadzenie za pośrednictwem radia modlitwy z określonym kręgiem odbiorców (wiernych) nie jest zwykłą działalnością publiczną, którą można traktować w tych samych kategoriach, jak każdą inną sferę aktywności społecznej.

Ustalenia te nie zostały skutecznie podważone przez wnoszącą niniejszą skargę kasacyjną powódkę, a przy takich ustaleniach nie może się ostać wypowiedziany pośrednio zarzut naruszenia art. 10 europejskiej Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności, że przez to, że satyryczna parodia głosu spikerki (prowadzącej działalność publiczną) została uznana przez Sąd drugiej instancji za działanie bezprawne, a przez to pozbawiono artystów swobody wypowiedzi osób prowadzących działalność publiczną. Jak bowiem wskazano wyżej, Sąd ustalił w tym zakresie i ustaleniami tymi Sąd Najwyższy jest związany, że parodia głosu spikerki naruszała uczucia religijne osób wierzących, była wyrazem traktowania modlitwy w sposób prześmiewczy i pogardliwy oraz że prowadzenie za pośrednictwem radia modlitwy z wiernymi nie jest zwykłą działalnością publiczną.

Sąd Najwyższy stwierdza, że niewątpliwie nałożenie przez pozwanego kary pieniężnej na pozwanego stanowi ingerencję państwa w sferę chronioną tym przepisem wolności wyrażania opinii. Jednakże w okolicznościach niniejszej sprawy, a zwłaszcza wiążących Sąd Najwyższy ustaleniach faktycznych poczynionych przez Sąd drugiej instancji, ingerencja państwa w wykonywanie praw chronionych art. 10 Konwencji nie może być uznana za naruszająca ten przepis.

Wprawdzie zgodnie z orzecnictwem Europejskiego Trybunału Praw Człowieka wypowiedzi rozpowszechniane przez środki masowego przekazu mogą mieć charakter kontrowersyjny, szokujący, niepokojący, dozwolone jest stosowanie przesady lub prowokacji (wyrok z 26 kwietnia 1995 r. Prager i Oberschlick przeciwko Austrii, pkt. 38; wyrok z dnia 3 grudnia 2009 r. Aleksander Krutov p-ko Rosji, pkt 25), satyry (wyrok z 22 lutego 2007 r. Nikowitz i Verlagsgruppe News GmbH p-ko Austrii, pkt. 25-26); wypowiedzi mogą być stronicze (wyrok z 22 lutego 2007 r. Standard Verlagsgesellschaft GmbH p-ko Austrii, pkt 40), to jednak wolność wyrażania opinii nie jest wolnością absolutną i może doznawać ograniczeń na zasadach określonych w art. 10 ust. 2, to jest ze względu na „bezpieczeństwo państwowe”, „bezpieczeństwo publiczne”, „ochronę zdrowia i moralności”,

„integralność terytorialną”, „zapobieżenie ujawnieniu informacji poufnych” oraz „zagwarantowanie bezstronności i powagi władzy sądowej”, oraz „ochronę dobrego imienia i praw innych osób”. Z orzecznictwa Europejskiego Trybunału Praw Człowieka wynika, że argument ochrony moralności w kontekście religijnym pozwala na ograniczenie swobody wyrażania opinii w najwyższym stopniu, ponieważ nie istnieje w tym zakresie jednolity standard europejski, z uwagi brak jednolito europejskiego, a niekiedy nawet krajowego standardu w tym zakresie (wyrok z 20 września 1994 r. Otto-Preminger-Institut przeciwko Austrii, pkt 50). Nawet bowiem wypowiedź artystyczna nie może być „bez powodu obraźliwa dla innych”, bo wtedy „nie przyczynia się do jakiegokolwiek formy debaty publicznej” (wyrok Otto-Preminger-Institut, pkt 49). Wypowiedzi poza debatą publiczną nakierowane tylko na obrażanie innych osób (np. wyrok z 28 września 2000 r. Lopez Gomes da Silva przeciwko Portugalii, pkt 34) mogą zatem podlegać surowszym sankcjom niż wypowiedzi związane z przekazywaniem informacji.

Nawet gdyby uznać, co jednak oczywiście nie ma miejsca w okolicznościach niniejszej sprawy, że parodiowanie głosu modlitwy jest wypowiedzią artystyczną, to należy przypomnieć, że wypowiedzi artystyczne podlegają ochronie, chyba że „bez powodu są obraźliwe dla innych [...] i dlatego nie przyczyniają się do jakiegokolwiek formy debaty publicznej zdolnej do promowania postępu w sprawach człowieka” (wyrok Otto-Preminger-Institut, pkt 49). Tymczasem, Sąd drugiej instancji ustalił i ocenił, że zaprezentowana przez Kazimierę S. parodia głosu spikerki oraz towarzyszące tej wypowiedzi komentarze Kuby W. naruszały uczucia religijne osób wierzących, były wyrazem traktowania modlitwy w sposób prześmiewczy i pogardliwy, oraz ośmieszały działalność publiczną M. B., a zatem należy je uznać za obraźliwe bez żadnego powodu i przez to nie przyczyniające się w jakiegokolwiek formie do debaty publicznej zdolnej do promowania postępu w sprawach człowieka. W konsekwencji, zarzut naruszenia art. 10 europejskiej Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności jest oczywiście nieuzasadniony.

Zasadniczy zarzut naruszenia wymienionych w podstawie skargi kasacyjnej przepisów art. 53 ust. 1 i 2 w związku z art. 10 ust. 4 ustawy sprowadza się do tego, że przepis ten zakazywał pozwanemu nałożenia na powódkę kary pieniężnej na podstawie art. 53 ust. 1 ustawy bez uprzedniego wydania przez pozwanego decyzji

nakazującej zaniechanie przez nadawcę działań w zakresie, o którym mowa w ust. 3 tego przepisu. Zarzut ten jest oczywiście nieuzasadniony.

Zważyć bowiem należy, że cel, przedmiot i charakter przepisów art. 53 ust. 1 i 2 ustawy są strukturalnie, merytorycznie i funkcjonalnie odmienne od celów, przedmiotu i charakteru przepisów art. 10 ust. 3 i 4 ustawy. Celem uregulowań zawartych w art. 10 ust. 3 i 4 jest zapewnienie przewodniczącemu Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji sprawowania w granicach określonych ustawą kontroli działalności nadawców (art. 6 ust. 2 pkt 4 ustawy); przepisy te mają niewątpliwie charakter publicznoprawnych przepisów ustrojowo-kompetencyjno-proceduralnych. Tymczasem przepisy art. 53 ust. 1 i 2 ustawy są przepisami określającymi przesłanki odpowiedzialności prawnej nadawców za naruszenie obowiązków ustawowych określonych w art. 53 ust. 1, sankcję za naruszenie tych obowiązków, warunki określania wysokości kary pieniężnej oraz formę jej nakładania.

W niniejszej sprawie jest bezsporne, że pozwany nałożył na powódkę karę pieniężną w wysokości 500.000,00 zł za naruszenie przez nią przepisów art. 18 ust. 1 i 2 ustawy, które stanowią, że: „Audycje lub inne przekazy nie mogą propagować działań sprzecznych z prawem, z polską racją stanu oraz postaw i poglądów sprzecznych z moralnością i dobrem społecznym, w szczególności nie mogą zawierać treści dyskryminujących ze względu na rasę, płeć lub narodowość.” (ust. 1) oraz że: „Audycje lub inne przekazy powinny szanować przekonania religijne odbiorców, a zwłaszcza chrześcijański system wartości.”(ust. 2), bez uprzedniego wykorzystania instrumentów kontroli przewidzianych w art. 10 ust. 3 i 4, które stanowią, że: „Przewodniczący Krajowej Rady może wezwać nadawcę do zaniechania działań w zakresie tworzenia i rozpowszechniania programów, jeżeli naruszają one przepisy ustawy, uchwały Krajowej Rady lub warunki koncesji.” oraz że „Przewodniczący Krajowej Rady na podstawie uchwały tej Rady może wydać decyzję nakazującą zaniechanie przez nadawcę działań w zakresie, o którym mowa w ust. 3.” Bezsporne jest także, że zaskarżona decyzja o wymierzeniu rzeczony kary pieniężnej została wydana, jak ustalił to Sąd drugiej instancji, na podstawie art. 53 ust. 1 ustawy, a nie na podstawie art. 53 ust. 2 ustawy

W związku z powyżej przedstawionymi zarzutami skargi kasacyjnej należy zważyć, że przepis art. 53 ust. 1 ustawy jako jedyną przesłankę wymierzenia kary

pieniężnej nadawcy, wymienia naruszenie przez nadawcę wymienionych w nim przepisów ustawy, a zatem przesłanką taką nie jest uprzednie wykorzystanie przez przewodniczącego Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji kompetencji określonych w art. 10 ust. 3 i 4 ustawy, a zatem w pierwszej kolejności wezwanie nadawcy do zaniechania działań w zakresie tworzenia i rozpowszechniania programów naruszających przepisy ustawy, uchwały Krajowej Rady lub warunki koncesji, a następnie wydanie decyzji nakazujących zaniechania przez nadawcę takich działań. Ponadto, zgodnie z przepisem art. 53 ust. 1 ustawy przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji „wydaje decyzję nakładającą na nadawcę karę pieniężną”, co oznacza, że w razie stwierdzenia naruszenia przez nadawcę obowiązku wynikającego z ustawy, takiego jak obowiązek wynikający z art. 18 ust. 1 i 2 ustawy, przewodniczący Krajowej Rady jest obowiązany do nałożenia takiej kary pieniężnej na nadawcę naruszającego obowiązki ustawowe. Stwierdzenie przez przewodniczącego Krajowej Rady, że nadawca naruszył obowiązek wynikający z ustawy nie musi jednak następować w trybie przewidzianym w art. 10 ust. 3 i 4 ustawy; wystarczy, że dowie się o takim działaniu nadawcy stanowiącym naruszenie tego obowiązku w inny sposób.

Ponadto, z tego, że zgodnie z przepisem art. 53 ust. 2 przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji może nałożyć na nadawcę „karę, o której mowa w ust. 1, także w decyzji wydanej na podstawie art. 10 ust. 4”, nie wynika, że warunkiem nałożenia na nadawcę kary na podstawie art. 53 ust. 1 ustawy, jest uprzednie zastosowanie przepisu art. 10 ust. 4 ustawy, czyli wydanie decyzji nakazującej zaniechanie przez nadawcę działań w zakresie, o którym mowa w ust. 3 art. 10 ustawy. Sens przepisu art. 10 ust. 4 ustawy jest tylko i wyłącznie taki, że przewodniczący Krajowej Rady może nałożyć na nadawcę karę pieniężną „także” w decyzji wydanej na podstawie art. 53 ust. 1 ustawy, a nie że może w drodze decyzji nałożyć na nadawcę karę pieniężną na podstawie art. 53 ust. 1 ustawy tylko wtedy, gdy wykorzysta uprzednio tryb przewidziany w art. 20 ust. 3 i 4 ustawy.

Wymaganie takie byłoby ponadto nierozsądne i nieproporcjonalne, bowiem z jednej strony - wymagałoby od przewodniczącego Krajowej Rady, jako organu państwowego kontrolującego działalność nadawców w zakresie przestrzegania przez nich przepisów ustawowych, sprawowania nieustannego i uciążliwego

dokuczliwego dla nadawców nadzoru nad ich działalnością w zakresie tworzenia i rozpowszechniania programów, w tym systematycznego żądania przedstawienia materiałów, dokumentów i udzielenia wyjaśnień w zakresie niezbędnym dla kontroli zgodności działania nadawcy z przepisami ustawy i warunkami koncesji (art. 10 ust. 2), z drugiej zaś – czyniłoby praktycznie niemożliwym nakładanie na nadawcę kar pieniężnych za jednorazowe rozpowszechnienie audycji telewizyjnej naruszającej, jak w niniejszej sprawie, przepisy ustawy. Podkreślić bowiem należy, że w przeciwieństwie do kategorycznego sformułowania art. 53 ust. 1 ustawy, które daje podstawę do przyjęcia, że chodzi w nim o ustawowy obowiązek przewodniczącego Krajowej Rady, przepis art. 53 ust. 2 i przepisy art. 10 ust. 3 i 4 są sformułowane z użyciem wyrażenia modalnego „może”, co wskazuje na to, że chodzi tu o uznanie przewodniczącego Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, które może, ale nie musi korzystać z trybu przewidzianego w art. 10 ust. 3 i 4 oraz że może, ale nie musi nakładać kary pieniężnej w decyzji wydanej na podstawie art. 10 ust. 4, lecz może to uczynić w decyzji wydanej na podstawie art. 53 ust. 1 ustawy.

Biorąc powyższe pod rozwagę, Sąd Najwyższy orzekł jak w sentencji.

/tp/